

№ 3.

Łomża, dnia 1 Października 1921 roku.

Rok X.

W 029912

R. 10, 1921, nr: 3-5;

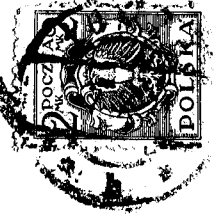
029912

Warszawa

WSPÓLNA PRACA

029912

Wychodzi co dwa tygodnie — 1 i 15 każdego miesiąca.

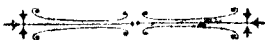


PRENUMERATA: Rocznie z przesył. 600 m., Półrocznie 300 m., Kwartalnie 150 m. Numer pojed. 30 m.

OGŁOSZENIA. 1 strona 3000 mk., 1/2 str. 1500 mk., 1/4 str. 800 mk., 1/8 str. 500 mk., 1/16 — 300 mk.

REDAKCJA: Dworna № 6, od g. 2 do 4-ej. ADMINISTRACJA: Dworna № 22, od g. 9 do 6-ej.

L u d i N a r ó d.



Przeciwnicy ruchu ludowego i idei ludowej stawiają lud i ludowców poza nawiasem narodu. Mówią oni: — my — to naród! Nasza robota i nasza polityka — to robota i polityka narodowa. O ludowcach zaś mówią: — ich robota i ich polityka przeciwne są wszystkiemu, co polskie i narodowe.

Fałszywe te poglądy swoje chcą wmówić w masę.

Zachodzi tedy potrzeba te dwa pojęcia — lud i naród — rozważyć i przekonać się, ile w tem twierdzeniu jest prawdy.

Przystępuję więc do rozważania, do analizy i zapytuję, czy ludowcy nie czują, nie myślą, nie mówią, czy nie modlą się i nie postępują po polsku? Czy ludowcy, jak krwawili się i ginęli w walce z bolszewikami, to nie za Polskę i nie za naród? Czy ich praca ode dnia do nocy nie idzie na bogactwo i kulturę Polski, czy owoce tej pracy nie są dorobkiem narodu?

Lud, to cierpiąca i pracująca rzesza pracująca fizycznie i umysłowo, uznająca pracę za podstawę do egzystencji, praw i zasług.

Lud i ludowcy mieliby większe prawo siebie wyłącznie nazwać narodem, bo są olbrzymią jego większością, a jednak tego nie czynią.

A jakimże, jeśli nie samozwańcym prawem reszta narodu, owa znikoma garść obszarników, księży, fabrykantów i t. d. przywłaszczyła sobie tytuł narodu i rości pretensje do wypowiedzania

się za cały naród i prowadzenia w jego imieniu polityki?

Jeśli oni tylko są narodem, to po co stronnictwo swoje ochrzcił ludowo-narodowe i siebie, jako naród, postawili w ogonie tej nazwy?

W teorii dają ludowi pierwszeństwo, a w praktyce, w życiu pchają się na czoło, za wszystkich chcą mówić, nawet za Boga, za wszystkich prowadzić politykę, wszystkimi i wszystkim rządzić, wszystko sobie zabrać, — tylko nie chcą dla wszystkich pracować prócz dla siebie.

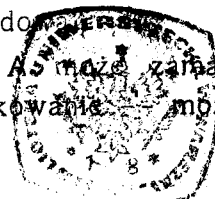
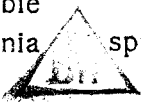
A teraz zobaczymy, czy ich postępowanie i polityka jest narodowa, to jest taka, z której cały naród, czy państwo korzysta.

Kłanianie się Niemcom z okupacji i zmuszanie ludności, przy użyciu siły niemieckich bagnietów, do orania swoich pól, do koszenia siana na dworskich łąkach, do kopania na dworskim kartofli, a potem branie za cudzą pracę gotówki — czy to jest robota narodowa?

Zwalczanie legionów Piłsudskiego, potem zaś P. O. W., która się szykowała rozbroić Niemców, — czy to też robota i polityka narodowa?

Popieranie Mikołaja Mikołajewicza, a jego generałom dawanie złotych szabel za zdobywanie polskich grodów — czy także jest polityką narodu?

czy może zarządek na Naczelnika i ciągle spiskowanie — może to robota narodowa?



Dalej — chyba nie narodową jest polityka księży, zdążająca do podporządkowania wszystkich polskich interesów Rzymowi?

Wiązanie tobołów i ucieczka przed najściem bolszewickim do Poznania, do Krakowa, do Wiednia i Paryża, a po odparciu tego najścia wyciąganie rąk po najlepsze konie, pługi, po ziarno do siewu, zapuszczanie odłogami swoich folwarków, by paść na nich okoliczne bydło i brać po osiem tysięcy marek za lato od sztuki, gdy w Polsce głód — to robota narodowa?

A niechęć wydzierżawiania odłogów tym, coby je obsiali i przysporzyli krajowi chleba — może to robota i polityka narodowa?

Nie, panowie! Ta wszystka robota i polityka wasza jest szkodliwą dla narodu.

A pokażcie, gdzie są wasze czyny narodowe? Wszystko, coście robili i chcecie robić, to nie dla narodu, ale dla siebie. I gdyby to były tylko błędy wasze, toć wiemy, że błędzić każdy może, więc nie pamiętalibyśmy tego.

Ale to robota i polityka z góry uplanowana i jak armatni pocisk obliczona. Jeśli pociski tej roboty i tej polityki chybiają celu, to dla tego, że tarcza, za którą wybraliście lud, nie jest niema, głuchą i ślepą, że nie jest już martwą, bryłą. Widzi ona i słyszy, więc usuwa się na bok, a pociski wasze biją w próżnię.

Swego postępowania i swojej polityki nie macie prawa nazywać narodową, gdyż zdrowo myśląca część narodu, większość jego — wstydzi się i rumieni za wasze czyny.

Wasza robota i polityka nie jest narodowa; jest ona robotą i polityką narodowej demokracji, krócej — „Endecji”. Takiej polityki nie wolno uprawiać nawet we własnym imieniu, a już jest grubym przestępstwem uprawiać ją uzurpatorsko w imieniu całego narodu.

Wasze dążenia i dążenia narodu — to dzień i noc, to dwa przeciwieństwa, wykluczające się wzajemnie.

Z tą polityką musimy walczyć nie nożem, nie siekierą, nie widłami — ale przeciwstawieniem lepszej, zdrowszej i dogadzającej narodowi polityki. I tak długo będziemy to czynili, dopóki z waszych baszt i fortec obronnych nie pozostanie kamień na kamieniu. Jeszcze kamienie trzeba sproszkować, zsytać do urny i postawić w muzeum historycznym z takim napisem:

„Tu spoczywają prochy tych, co w dwudziestym stuleciu chcieli na zegarze dziejów cofnąć wskazówkę o kilka wieków wstecz”.

Na tak oczyszczonym od przeżytków terenie, życie narodowe, jak malwa, bujnie wystrzeli, pąki kultury w kwiat rozwinie i owoc wyda.

Ta walka, to konieczność nieubłagana, nie dająca się załatwić kompromisem połowicznie. To walka z rakiem na wątrobie. Albo się raka wycina i zwycięża, albo rak opanowuje organizm i uśmierca go. „Śmierć albo życie — tu wyboru niema”.

Co kto więc woli, albo pozwolić rakowi, któremu na imię Endecja, rozwijać się na organizmie narodowym i toczyć ten organizm, albo usunąć go i zabezpieczyć sobie życie i rozwój nie bezkrwisty, nie cherlawy, ale pełny, bujny.

Kłamstwem jest twierdzenie, że co wasze, to narodowe, a co ludowe, to przeciwne idei narodowej.

Lud ma prawo i obowiązek zabronić wam prowadzenia takiej polityki, bo lud, to ojciec wasz.

Pierwej był Piast, kołodziej, pierwaj był lud, a potem szlachta i stany. Ale to było niegdys. Dziś niema „starszych i przewodniczących” z urodzenia!

Dziś tylko zasługa na polu pracy daje prawa. Wolno wam zasługiwać się i dobijać się o te prawa. Ale nie wolno mówić: my — to naród, nasza robota i nasza polityka — to robota i polityka narodowa. I nie wolno wam zabierać wszystkiego dla siebie w monopol i słodki miód cudzej pracy, jak trutnie robią, zjadać. Tego wam nie wolno! Do tego was nikt nie upoważnia!

Fr. Szymański.

~~~~~  
*Do tych, którzy żyją — a umarli...*

*Do tych, którzy patrzą — a nie widzą...*

*Do tych, którzy mogliby poruszyć wszystko — a nie chcą...*

*Cały kraj na was zwrócone ma oczy!*

\* \* \*

*Ojczyzna wyszła z grobu — zdaje się być wolną...*

*Wyciąga do was strudzone swe ręce — a wy je odpychacie...*

*Ukazuje wam swoje rany i blizny — a wy odwracacie się...*

*Patrzy na was zdumionemi oczyma — i nie wierzy!*

\* \* \*

*Polska zmartwychwstała zapytuje was — dlaczego?*

*Dlaczego wy — żywe trupy?*

*Dlaczego pozwalacie, by rany Jej sączyły tę drogą krew?*

*Dlaczego?*

*Steff.*

~~~~~

Z działalności Urzędu Ziemskiego Okręgowego w Łomży.

Jedną z głównych czynności urzędów ziemskich jest wykonanie reformy rolniej, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 roku, polegającej na przymasowym wykupie przez państwo i rozparcelowaniu większych obszarów ziemskich.

Ustawa o wykonaniu reformy rolniej z dnia 15 lipca 1920 roku powiada, że najwpierw winny ulec rozparcelowaniu dobra, będące własnością państwa, należące do członków b. dynastji panującej zaborskich, b. Banku Włocławskiego, poduchowne i innych instytucji publicznych, pozostające pod opieką państwa.

Jednocześnie z parcelacją powyższych dóbr Urzędy Ziemskie winny przeprowadzać przymasowy wykup i parcelację: 1., majątków ziemskich nieprawidłowo z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej gospodarowanych; 2. dóbr parcelowanych samowolnie bez zezwolenia właściwych organów państwowych; 3. majątków, nabytych w okresie wojny po 1 sierpnia 1914 r. do 14 września 1919 r. przez osoby, dla których rolnictwo nie było, albo nie stało się zajęciem zawodowym; 4. dóbr, które w ciągu ostatnich 5 lat zmieniły więcej niż dwukrotnie właściciela, z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia; 5., majątków ziemskich, nabytych w czasie wojny z zysków lichwiarskich; 6., majątków, których właściciele od czasu istnienia b. praskiej Komisji Kolonizacyjnej sprzedali ziemię państwu zaborsczym na parcelację i 7. majątków ziemskich, pozostających w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich, jako położonych w najbliższym sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych.

Po rozparcelowaniu majątków wylizonych, w razie ich braku na terenie powiatu, przymasowemu wykupowi podlegają wszystkie inne majątki prywatne, z tym zastrzeżeniem, że właścicielowi pozostawia się jeden folwark zabudowany dla niego lub jego rodziny o przestrzeni 524 morgów.

Parcelce nie mogą przekraczać 27 morgów.

Pierwszeństwo do nabycia ziemi przysługuje inwalidom wojskowym, zdolnym do pracy na roli, żołnierzom armij polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacjach frontowych służyli lub dobrowolnie do wojska wstąpili, oraz pracownikom rolnym, służbie rolnej, bezrolnym, małorolnym i właścicielom gospodarstw karłowatych, bezpośrednio sąsiadującym z parcelowanym folwarkiem.

Kierując się tymi zasadami Okręgowy Urząd Ziemski w Łomży rozparcelował dotychczas następujące folwarki:

w powiecie Łomżyńskim: Cendrowizna 152 mor. Lubotyń—818 mor., Turobin — 336 mor. Elżbiecin — 705 m. Pęchratka — 475 m., Srebrna

— 429 mor. i Kupiski — 1693 mor., ogółem 4605 morgów;

w powiecie Ostrowskim: Chmielwo — 236 m., Feliksowo — 165 m., Udrzyn — 231 m. Raskołąka — 780 m. Kalinowo — 405 m., Łętownica — 395 m., Stąp — 402 m., Tachlin-Brańszczyk — 115 m., Śnialewo — 474 m., Orło — 310 m. i Czuraj — 326 m., ogółem 3843 morgów;

w powiecie Ostrołęckim: Borawe 736 m. Łęg-Starościeński — 66 m., Dylewo — 160 m., Dylewo-Nadbagnie — 21 m., Gogol—1353 m., Omalewo — 219 m., Pokrzywnica — 445 m. i Rębisze—959 m. ogółem 3942 morgi;

w powiecie Szezaezyńskim: Żebry—686 m., Kędzierowo — 487 m. i Praska-Tajno 2102 m., ogółem 3273 morgów.

Ogółem dotychczas rozparcelowano w czterech powiatach okręgu Łomżyńskiego 13666 morgów. Tu nadmienić wypada, że niektóre prace parcelacyjne nie są jeszcze ukończone.

W roku 1922 przeznaczono do parcelacji:

W powiecie Łomżyńskim: Giełczyn-Konarzyce—5259 m., Piątnica — 785 m. i Biel 3274 m. razem 9318 morgów;

w powiecie Ostrowskim: Jasienica 355 m., Biel — 379 m., Daniłowo — 844 m. i Złotorja — 422 m., razem 2020 morgów;

w powiecie Kolneńskim: Mały-Ptoek — 1000 m., Janowo — 125 m., Przytały — 1900 m. razem 3025 morgów;

w powiecie Wysoko-Mazowieckim: Hodyszewo — 42 m., Wysoko-Mazowieckie pocerkiewne — 49 m., Wysoko-Mazowiackie poduchowne 90 m., razem 181 morgów;

w powiecie Szezaezyńskim: Grądy — 197 m.

Ogółem w roku 1922 przeznaczono do parcelacji 14742 morgi.

Najbardziej słabą stroną Reformy Rolnej jest to, że, obok państwowej parcelacji, prowadzi się, t. zw., „dzika parcelacja“, czyli, że cały szereg instytucji ziemiańskich, przeciwnych Reformie, otrzymuje pozwolenia na parcelowanie majątków z wolnej ręki.

Dzika parcelacja, spęczając do gruntu Reformę Rolną, stwarza pasek na ziemię i podbija cenę ziemi do niemożliwych rozmiarów. To też i cena rządowa, obliczana w stosunku 50% do ceny rynkowej, urosła dziś niepomierne.

W okręgu Łomżyńskim rozsprzedane zostały przez Związek Ziemiańców różnym paskarzom i posiadaczom dolarów następujące przestrzenie:

w powiecie Łomżyńskim: Rydzewo — 333 m., Pniewo — 120 m., Ludwikowo — 205 m., Kałęczyn — 30 m., Żabikowo — 25 m. — ogółem 714 morgów;

w powiecie Kolneńskim: Romany 173 m.

w powiecie Wysoko-Mazowieckim: Zaćsze — 236 m., Jeńki—165 m., Dąbrówka Kościelna — 50 m., — ogółem 451 morgów;

w powiecie Ostrowskim: Gumowo-Dobki — 94-mor.;

w powiecie Ostrołęckim: Przytały 215 m., Rozwory — 48 m., — ogółem 263 morgi;

w powiecie Szczeczyńskim: Szczeczyn-Gubernia — 453 m., Rydzewo-Czarny-Las — 142 m., Kurejwa — 284 m., Miecze — 280 m., Zimowoda — 101 m., Tajenko — 1042 m., — ogółem 2303 morgów.

Wszystkiego na dziką parcelację poszło 4002 morgi.

Narazie poprzestajemy na tej garstce danych statystycznych. W następnych numerach pomówimy o tych sprawach obszerniej.

Nożyce odezwały się...

Posel do Sejmu Franciszek Szymański w artykule „Lud i Duchowieństwo“, zamieszczonym w ostatnim numerze „Wspólnej Pracy“, poruszył bardzo ważną sprawę, mianowicie, że księża używają kościoła i ambony do walki z ludowcami, i wogóle do agitacji politycznej, co miało miejsce podczas wyborów do Sejmu. Dowodził, że takie postępowanie podkopuje wiarę i obniża w oczach ludu powagę kapłańską.

Twierdzenie Posła zbiega się w danym wypadku z nakazami, idącymi z Rzymu. Pomimo to artykuł wywołał oburzenie wśród kleru, wyrazem czego było zjawienie się jednego z księży w drukarni z oświadczeniem, że w razie nie zaprzestania druku „Wspólnej Pracy“ duchowieństwo będzie bojkotować drukarnię.

Drukarz przeprosił księdza i zupełnie słusznie odpowiedział, że drukarnię nic nie obchodzi kierunek pisma i że chętnie podejmie się druku jednocześnie dwóch gazet o różnych kierunkach, byleby zapewnić utrzymanie pracownikom.

Postępek ten nasuwa bardzo smutne refleksje o „etyce“, jaka panuje wśród duchowieństwa — nieco więcej władzy, a w XX wieku zapłonęłyby stopy średniowieczne.

Bardziej jaskrawy przykład zacietrzewienia partyjnego dostarczyła nam administratorka „Gazety Łomżyńskiej“, nieobliczalna w swym postępowaniu. Chcąc pogrzedbać konkurencyjny organ prasy, postanowiła za wszelką cenę odebrać mu ogłoszenia. W tym celu zaczęła obchodzić biura i urzędy, domagając się w imię „uczuc narodowych“, aby ogłoszeń „socjałom“ nie dawano. Niestety, patryjotyzm i gorliwość pani administratorki nie zostały należycie ocenione i naraziły ją na złośliwe żarty. Nie pomogły nawet argumenty bardziej realne, bo oparte na podziale zysku.

Poruszenie w obozie przeciwników bynajmniej nas nie przeraża. Jest ono, raczej, reklamą i świadczy o pożytku pisma — o tym, że trafiliśmy w „sedno“. Nawet mniej zacietrzewieni przeciwnicy mówią o nas: „czerwoni, bo czerwoni, ale piszą prawdę“. A o to, właśnie, tylko chodzi.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Łomży.

Spółdzielnia powstała na jesieni 1920 roku. — Powołało ją do życia Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, w skład którego wchodził Wydział Kółek Rolniczych.

Ponieważ większa własność posiada Syndykat Rolniczy, więc Spółdzielnia z konieczności musiała oprzeć się na drobnej własności rolnej. Charakter taki skryształizował się ostatecznie na ogólnym zebraniu udziałowców w czerwcu r. b. Przyjęto nowy statut Spółdzielni opracowany przez Centralny Związek Kółek Rolniczych i Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych i odseperowano się od wpływów Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Na czele Spółdzielni stoi zarząd złożony z trzech osób: prezesa Wacława Lniskiego, wice-prezesa Teodora Kuźnieckiego i członka Władysława Matyszczyka, Rada Nadzorcza składa się z 15 drobnych gospodarzy. Prezydjum Rady stanowią: prezes K. Długoborski, wice-prezes M. Ostrowski i sekretarz A. Wykowski.

Głównym zadaniem Spółdzielni jest podniesienie kultury rolnej przez dostarczanie członkom nasion i narzędzi rolniczych. W miarę posiadanych środków Spółdzielnia zaopatruje również członków w artykuły pierwszej potrzeby, jak skóry, materiały włókniste i t. p.

Obrót do 1 Lipca r. b. wynosił około 6 milionów. W ostatnich czasach znacznie się powiększył, tak że w Lipcu i Sierpniu przekroczył 7 milionów.

Po za swoją bezpośrednią działalnością, Zarząd Spółdzielni zajmował się w sezonie wiosennym roku bieżącego, z ramienia Komitetu Pomocy Rolnej, rozdawnictwem zboża i nasion ludności wiejskiej powiatów Łomżyńskiego i Kolneńskiego, obecnie zaś prowadzi akcję pomocy rolnej, polegającą na dostarczaniu szlachetnego zboża do siewu oraz maszyn i narzędzi rolniczych miejscowej ludności i skupowaniu zboża nasiennego dla kresów. — Na ten cel Spółdzielnia otrzymała specjalny fundusz obrotowy: dla pow. Łomżyńskiego 12 i pół milionów i dla pow. Kolneńskiego 5 milionów.

Zachęceniu intensywną działalnością Spółdzielni, zapisało się do niej w ostatnich czasach kilkunastu większych właścicieli ziemskich.

Organizacje robotnicze w Łomży.

Łomża, pozbawiona większego przemysłu, nigdy nie posiadała silnych organizacji robotniczych. Robotnicy żydzi zorganizowali się oddzielnie i przedstawiają na zewnątrz zwartą masę. Chrześcjanie, nie licząc Związku Robotników Chrześcijańskich, nie posiadającego charakteru organizacji zawodowej, zgrupowani są w sześciu związkach zawodowych: rolnym, budowlanym, skórzanym, krawieckim, metalowców i przemysłu spożywczego. Każdy z tych związków ma oparcie o Centralę w Warszawie. Na miejscu zaś zarządy wszystkich związków tworzą Ra-

dę Robotniczą. Przy Radzie funkcjonują Komisje: Gospodarczą i Kulturalno-Oświatową. Prezydjum Rady z wyboru stanowią: przewodniczący A. Świgoński, zastępca S. Wiśniewski i sekretarz R. Szablowski. Ogólna liczebność wszystkich związków chrześcijańskich wyraża się w cyfrze 1200 osób, z czego połowa przypada na Związek Robotników Rolnych powiatów Łomżyńskiego i Kolneńskiego.

Kończąc tę krótką wzmiankę, nadmienić wypada, że do pomyślnego rozwoju organizacji robotniczych, oprócz małego wyrobienia i uświadomienia samych robotników, przeszkadza wiele czynników zewnętrznych, między innymi brak wygodnego lokalu dla zebrań.

Do sprawy tej, stanowiącej jedno z najważniejszych zagadnień państwowych, powrócimy niebawem.

Znikanie nafty.

Nafta dotychczas stanowi artykuł monopolowy, co oznacza, że w wolnym handlu nafty być nie powinno. Rozdział otrzymywanych transportów nafty pomiędzy ludnością należy do urzędów aprowizacyjnych przy Starostwach.

Cały przydział nafty dla powiatu Łomżyńskiego i miasta Łomży otrzymuje miejscowy Oddział Związku Stowarzyszeń Społyców i sprzedaje ją bądź zarządom miejskim i gminnym, bądź bezpośrednio ludności, na podstawie zleceń referenta aprowizacji. System ten widocznie nie jest zły, skoro narzekań ludności nie słychać.

Inaczej, snadź, dzieje się w powiecie Kolneńskim, skoro tamtejsza ludność, jak nam komunikują, nie otrzymuje nafty monopolowej po kilka miesięcy.

Natomiast dowiadujemy się, że hurtownicy łomżyńscy prowadzą handel naftą po cenach dowolnych na szeroką skalę, sprzedając w jedne ręce po kilkadziesiąt pudów (stowarzyszenie społeców w Stawiskach powiatu Kolneńskiego nabyło w ostatnich czasach z tego źródła 60 pudów).

Zdając sobie sprawę, jak ważnym artykułem w życiu niezamożnej rodziny, posiadającej dzieci w wieku szkolnym, jest nafta, zapytujemy, p. Referenta Aproprowizacji powiatu Kolneńskiego: jaką ilość nafty monopolowej w roku bieżącym otrzymał i komu ją rozdysponował?

Do wiadomości władz, które chciałyby sprawę tę skontrolować, nadmieniamy, że nafta, przeznaczona dla powiatu Kolneńskiego, po przybyciu koleją do Łomży, zlewana jest zazwyczaj do rezerwarów kupca Jakobiego.

SPROSTOWANIE.

W kronikarskiej wzmiance o wizytacji Ministra Robót Publicznych, zamieszczonej w zeszłym numerze, zaznaczyliśmy, że budowę państwowych zakładów przemysłowych drzewnych w Łomży rozpoczęto w 1919 roku. Od kierownika robót p. Błesiady dowiadujemy się, że budowę rozpoczęto w roku zeszłym i że w robotach nastąpiła paromiesięczna przerwa, spowodowana inwazją bolszewicką.

Zapytanie.

Komitet Amerykański Pomocy Dzieciom dostarcza hodowcom paszę dla bydła w postaci mąki bawełnianej, otrzymując wzamian mleko przeznaczone dla biednych dzieci. Wiemy, że wagon takiej paszy otrzymał p. Wierzbicki z Boguszyca i że mleko dla dzieci dostarcza, które, stosownie do dyspozycji Komitetu Amerykańskiego, powinno być sprzedawane po 20 mk. za kwartę.

Najwięcej biednych dzieci uczęszcza do Kuchni Robotniczej, czego dowodem że około 100 otrzymuje śniadania bezpłatnie. Pomimo starań Kuchnia ta ani kropli mleka z powyższego źródła dotychczas nie otrzymała.

Czyby Komitet, któremu ta sprawa została powierzona, nie uważałby za właściwe podać do publicznej wiadomości: ile mleka nadchodzi i kto z niego korzysta?

Kursy uzupełniające dla wojskowych.

Z uwagi, że wielu młodych ludzi, broniących szeregach armii granic Ojczyzny, stracili możliwość dalszego kształcenia się, państwo przychodzi im z pomocą i urządza w całym kraju kursy uzupełniające w zakresie czterech klas wyższych szkoły średniej. Kandydaci z pośród wojskowych i byłych wojskowych mają w danym wypadku tę prerogatywę, że przechodzą dwuletni kurs gimnazjum w ciągu jednego roku.

Kursy takie miały być zorganizowane na koszt państwa w Łomży, lecz w ostatniej chwili, dla braku odpowiedniego kredytu, zostały cofnięte.

Sprawą tą zajęło się miejscowe społeczeństwo. Likwidujący się Komitet Obrony Narodowej wyznaczył na początek 200.000 mk. Reszta niezbędnych funduszy ma być zebrana drogą opodatkowania Sejmików i Zarządów miejskich oraz ofiar dobrowolnych. Na kierownika kursów powołano nauczyciela gimnazjum p. Kleindiensta.

Życzymy z całego serca powodzenia tym szlachetnym poczynaniom, które dadzą możliwość zdobycia wiedzy najlepszym synom Ojczyzny!

Apel do miejscowego społeczeństwa.

Zarząd Polskiej Biblioteki Publicznej w Łomży zawiadamia, że projektowana zabawa i loteria fantowa w ogrodzie miejskim z powodu chłódów nie odbędzie się w tym roku, a odłożona jest na wiosnę. Natomiast urządza się amatorskie przedstawienie w sali „Reduta” dn. 6 października, które ze względu na cel oraz na zespół najlepszych łomżyńskich sił artystycznych — ściągnąć powinno na widownię całą inteligencję miejscową, rozumiejącą ciężki kryzys materialny, w jakim obecnie znajduje się z powodu drożyzny książek jedyna kulturalna placówka w Łomży.

Sprawozdanie z „Dnia Akademika“ w Łomży.

Centrala Akademickich Bratnich Pomocy na uczelniach Warszawskich, pragnąc wciągnąć prowincję do akcji samopomocowej dla młodzieży akademickiej, wyznaczyła dzień 11 września r. b., jako dzień ogólnokrajowej zbiórki dla akademika.

Zbiórki miały wykonać drogą imprez dochodowych oraz zbiórek na listy datków poszczególne Koła Prowincjonalne.

Komisja Urządzająca Akademickiego Koła Łomżan, zmuszona miejscowymi warunkami, rozłożyła poszczególne imprezy, które się odbyły w następującym porządku:

W dn. 4 września — zabawa ogrodowa, w dniu 8 września — kwesta zamknięta „Łomża dla akademika“, i w dniu 10 września — Bal-Raut.

Poszczególne imprezy przyniosły następujące dochody:

I. Zabawa ogrodowa. Dochód brutto — 104783.00 mk. Rozchód — 45793.00 mk. Dochód netto — 59090.00 mk.

II. Kwesta Zamknięta. Dochód brutto — 47274.00 mk. Rozchód — 3000.00 mk. Dochód netto — 44274.00 mk.

III. Bal Raut. Dochód brutto — 112340.00 mk. Rozchód — 107893.00 mk. Dochód netto — 4447.00 mk.

Całkowity dochód z imprez dochodowych na rzecz Centr. Ak. Br. Pomocy wyniósł: 59090,00 + 44274,00 + 4447,00 = 107811,00 mk.

Tak nikły rezultat z Bal-Rautu tłumaczy się zupełnym brakiem poparcia przez miejscowe ziemiaństwo, na które licząc Komisja Urządzająca włożyła znaczne koszty w organizację.

Niezależnie od akcji na rzecz centrali, Kom. Urządzająca zorganizowała przedstawienie amatorskie „Grube Ryby“ Bałuckiego na rzecz własnego Koła, które przyniosło:

Dochód brutto — 78275.00 mk. Rozchód — 17750.00 mk. Dochód netto — 60525.00 mk.

Wszystkim osobom i instytucjom, które swą współpracą lub poparciem przyczyniły się do powodzenia powyższych zbiórek dla młodzieży akademickiej składamy niniejszym serdeczne podziękowanie.

Komisja Urządzająca.

Zabawa na inwalidów.

Dnia 28 sierpnia r. b. odbyła się w ogrodzie miejskim Zabawa na Schronisko dla Inwalidów przy P. K. U. w Łomży, urządzona staraniem Ligi Kobiet Polskich. Dochodu było marek 84266 — wydatki wyniosły 14766 marek — pozostało więc na czysto 63500 mk. Komitet organizacyjny składa niniejszym serdeczne podziękowania udzieloną pomoc Dowództwom 33 p. p. i P. K. U. w Łomży, oraz p. Kapelmistrzowi Niemirowskiemu i orkiestrze 33 p. p. za bezinteresowne urozmaicenie zabawy swoją grą.

LISTY DO REDAKCJI.

Z Krzewa.

W dniu 23 Września r. b. zgłosiło się do sołtysa wsi Krzewo p. Łomżyńskiego kilku żołnierzy 18 p. a. p. i zarządzali czterech furmanek. Pomimo, że papierów na prawo otrzymania furmanek nie przedstawili, sołtys dostarczył trzy furmanki, a czwartej nie mógł wynaleźć z powodu kopania kartofli i siewu. Żołnierze niezadowoleni z takiego wyniku, w ordynarny sposób zwymyślali sołtysa. Gdy przyjechał do wsi porucznik Klimko, sołtys poskarżył się na żołnierzy. Obecny przy tym policjant z Łomży odezwał się: „dobrze zrobili, należało jeszcze po mordzie wywalić“, na co porucznik uderzył sołtysa w twarz i groził rewolwerem.

Ponieważ tego rodzaju traktowanie ludu wiejskiego przez funkcjonariuszów państwowych, policję i wojskowych, niestety, często się u nas zdarza i przypomina smutne czasy rządów najezdniczych, to pozwoliłem sobie zwrócić się do pana Redaktora, jako „obrońcy pokrzywdzonych“, aby sprawę tę poruszył na łamach „Wspólnej Pracy“.

Sąsiad.

Erzypisek Redakcji. Umieszczamy korespondencję z obowiązku dziennikarskiego, w przeświadczeniu, że każdy medal ma dwie strony, czyli że i znieważony sołtys musiał przyczynić się do wywołania przykrego zajścia. Jesteśmy wszakże zdania, że więcej taktu i rozwagi należy wymagać od ludzi światłych, a szczególnie od funkcjonariuszy państwowych, niż od ciemnego, zahukanego gospodarza wiejskiego.

Z Dylewa.

Z wielką radością powitałem pierwszy numer Ziemi Łomżyńskiej (Wspólnej Pracy) z nieustraszonym i wytrwałym szermierzem idei demokratycznej na czele.

Kiedy przychodzi największe zwątpienie, kiedy się zdaje, że bałwany reakcyjne już pochłonęły naszą łódź wolnościową, to na pociechę wątpliwym ukazuje się oczom wiary, na spienionem morzu, owa łódź demokratyczna, rzucana w prawo i w lewo. Sternik chociaż krwawi ręce i nogi, to jednak, silny na duchu, spełnia swój gorzki zawód, opróżniony czystą i nieskazitelną ideą — tą wielką wiarą, że, pomimo przeszkód, statek zawinie do ukochanego portu „Wolności“, dziś wzgardzonego przez świat reakcyjny.

Gdyby wszyscy synowie ziemi łomżyńskiej zrozumieli doniosłość i pożytek demokratycznego pisemka, to, za przykładem moim, opodatkowaliby się po 1000 mk. miesięcznie na fundusz prasowy.

Wierny syn Ziemi Łomżyńskiej
kurp PIOTR KACZYŃSKI.

Szanowna Redakcjo!

Wróciłem z Ameryki do „Starego Kraju“, pełen chęci do pracy dla Ojczyzny. Podczas wyborów w r. 1919, wierząc księdzu proboszczowi, głosowałem na 12-kę. Obecnie przekonałem się, że zrobiłem źle. Ks. Lutostawski i cały „Związek ludowo-narodowy“ służy wyłącznie bogaczom a o lud wiejski nie dba. Ks. Lutostawski głosował w Sejmie przeciwko reformie rolnej, głosował za senatem, a ostatnio na zjeździe katolickim w Warszawie przeprowadził uchwałę, żeby wszystkie dobra poklasztorne i poduchowne zwrócić księżom, a nie dać ich na parcelację.

Gdy przeczytałem „Wspólną Pracę“ tom się bardzo ucieszyłem że nareszcie jest gazetka, która mówi prawdę. Żeby podtrzymać gazetę przesyłam 5000 marek i wyrażam nadzieję, że i inni, którym otworzyły się oczy, poprą „Wspólną Pracę“ *Amerykanin.*

Porady na zimę.

Rolniczo-gospodarskie.

Obornik w oborze trzymać aż do czasu wywiezienia na pole. Jeśli obornik został wyrzucony na gnojownię, należy go dobrze ublić i nie pozwolić ażeby gnojówka odpływała.

Obok obór urządzać specjalne studzienki wycementowane dla odpływu — gnojówka, w ten sposób przechowana do wiosny, jest znakomitym nawozem pod drzewa owocowe, buraki, kapustę i inne warzywa.

Gdyby wypadło obornik wywozić na dalsze pola, to nie trzeba czekać, aż drogi się zepsują, lecz korzystać z mrozu i wywozić go na pole i układać w małe kupki. Szlam ze stawów wywozić, ażeby go mróz lepiej przemroził — będzie to cenny nawóz pod warzywa.

Na polach kruszyć skorupę lodową, ażeby oziminy nie wyprzały z braku powietrza.

Drzewo budulcowe zwozić, gdyż drzewo zimą jest najtwardsze i najlepsze. Zaglądać do ziemniaków w dołach i kopcach, które wypadnie przewietrzać w dni suche i pogodne.

Sadowniczo-ogrodnicze.

Wypadnie sobie dobrze zapamiętać, że w chwili obecnej warzywa najlepiej się optacają, przeto oczywiście dbać należy o dobry dobór nasion.

Nasiona najlepiej kupować w kooperatywach rolniczych, gdyż są najpewniejsze.

Zamawiać drzewka owocowe do wiosennego sadzenia.

W końcu miesiąca stycznia i połowy lutego oczyścić pnie drzew owocowych ze mchu i gniazd szkodników.

Wycinać suche i połamane gałęzie w dni niezbyt mroźne.

W końcu stycznia i początkach lutego układać na wilgotnym mchu w ciepłych piwnicach ziemniaki, przeznaczane do wczesnego pędzenia na gruncie.

Zakładać pośpieszniki (inspekta) na wysiew marchwi z pietruszką, podsiak rzodkiewkę lub sałatę.

W inspektach siać w dniu cichym i w godzinach południowych.

Wysiać kapustę lub kalafiori na wczesną rosadę.

Pszczelarskie.

Przejrzeć stare ule, oczyścić i poprawić zauważone braki.

Sporządzać nowe ule i zbijać ramki.

Toptić zmiotki i kawałki woszczyny.

Zamówić sztuczną woszczynę (w Warszawskim Tow. Pszczelarskim, Wiejska № 12).

Pszczelarze, posiadający trochę wosku, mogą go zamienić na sztuczną woszczynę, za małą dopłatą.

W dni pogodne i suche zajrzeć do pasieki i posłuchać, czy pszczoły dobrze zimują.

Gdyby pszczoły silnie brzęczały około wylotu, należy go nieco rozszerzyć. Brak pszczół blisko wylotu — świadczy nam o tem, że w ulu jest za gorąco.

Cichy, równy szmer w głębi ula daje nam rękojmię dobrej zimówki w ulu.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że największą opieką należy otoczyć pszczoły w końcu lutego i połowie marca, przed pierwszym wzlotem wiosennym.

Porady na październik.

W polu pokończyć zasiewy ozimin.

Kopać ziemniaki, zwieźć do piwnicy lub okopćować. Zebrać i zabezpieczyć buraki, marchew, brukiew. Zwieźć kapustę, wybrać sadzuchy na nasienie.

Okopać rzepak pierwszy raz.

Pokłady z perzu czyścić.

Nawóz wywozić na pokłady pod buraki, kartofle i inne okopowe.

Zorać jaknajwięcej pola przed zimą.

W oborze stopniowo przechodzić do paszy zimowej.

Wieprze i dóbr tuczyć.

Prosięta jesienne odsadzać.

W treściwe dodatki do paszy na zimę się zaopatrzyć.

Koło domu przejrzeć narzędzia i maszyny rolnicze, jak: żniwiarki, siewniki i t. d. Oczyścić je, wysmerować i schować.

Budynki obejrzeć, naprawić, załatać dziurawe okna.

Przejrzeć i oczyścić rowy, zwłaszcza w miejscach, któremi się przejeżdżało wozami.

W sadzie, smarować pnie i grubsze gałęzie mieszaniną wapna z krowieńcem.

Sadzić drzewka owocowe i krzewy.

W pasiece uzupełniać zapasy na zimę, starannie oczyścić fartuchy.

Syrop powinien być gęsty. Dodać doń piątą część miodu, żeby nie gęstniał i twardniał. Każdy ul potrzebuje od 32 do 39 funtów miodu, licząc od połowy października do połowy kwietnia.

NA FUNDUSZ PRASOWY "WSPÓLNEJ PRACY."

Amerikanin 5000 mk. Aleksander Marczyński 2000 mk. Antoni Świążński 1000 mk. Bolesław Zawadzki 1000 mk. Stanisław Pływaczewski 1500 mk. Władysław Szwajcer 1500 mk. Aleksander Bauer 3000 mk. Jan Lachwicz 2000 mk. Franciszek Szymański 500 mk. Władysław Fordoński 1000 mk. J. W. 300 mk. J. K. 500 mk. Piotr Kaczyński 2000 mk. R A Z E M — 21300 marek.

Cd Administracji.

Trzeci z kolei numer wysyłamy, jako okazowy. Kto prenumeraty nie optaci, temu wysyłkę pisma wstrzymamy.

Jeszcze raz oświadczamy, że własnego funduszu wydawniczego nie posiadamy i nie mamy możnych protektorów. Liczymy, że światły ogół czytelników, w zrozumieniu pożytku pisma, poprze jego wydawnictwo.

Ziemię łomżyńską w przeważającej liczbie zamieszkuje drobni gospodarze wiejscy i robotnicy. O ich też sprawach i bolączkach będziemy pisać. Niech więc każda gmina, każda wioska, położona w ziemi łomżyńskiej, zaprenumeruje gazetę, to byt jej w zupełności będzie zabezpieczony. Prenumerata do N. Roku wynosi 200 mk.

Bajeczka.

Chował w „Bogu Ojczyźnie“

Pewien ojciec swe dziatki.

„Różzki Świętej“ używał,

Choć to zwyczaj już rzadki.

A chcąc wreszcie zobaczyć,

Czy synkowie zmadrzeli,

Zebrał wszystkich ich razem

Pewnej pięknej niedzieli.

I zapytał swych synków:

Na co rozum zda się?

IGNAC rzekł — „by ująć paki

Gdy zabraknie w kasie“.

KAZIO szepcze z oczyma,

Wzniesior emi zbożnie —

„Na to aby, w Senacie,

Rozsiaść się wielmożnie“.

HENIO gruby odsapnie, —

„Co tu dużo gadać,

Na to, by wiedzieć kiedy,

Na dwóch stołkach siadać“.

FIPCIO rżnie bez namysłu —

„Ten nie w ciemie bity,

Kto na jedną kwatere,

Wydaje trzy kwity“.

MANIUS, bywszy redaktor,

Krzyczy z „pawilonka“ —

„Rozum zda się, by kaucji,

Zebrać pół miljonka“.

STASIO lapis, wyjaśnia —

„Na to, plose taty,

Żeby zamiast jednego,

Brać dwa deputaty“.

MIREK trąba, powiada —

„Cłowe ma na karku,

Kto z hębnami się włóczy,

W nocy wedle parku“.

OLESZ mówi, że „Na to,

By na wiecach z góry,

Drzeć głębie jak „cholowę“,

Z niewyprawnej skóry“.

POLCIA szepcze naiwnie,

(Słodka to dziecina)

„Na to, by nie złodziei

Zamykać, lecz — kina“.

BOGAŚ z „góry“ wygłasza,

Na kopytko stare —

„Precz z rozumem, postępem,

Miejcie, chamy, — wiarę“.

Matre dzieci masz ojeze,

Nie wiem mędrsze jest które,

Lecz widzę że im wszystkim,

Czas już zacząć rżnąć skórę.

A że „różzka“ choć „duch święty“,

Celu nie osiąga —

Trza więc różzeczke porzucić

I zabrać się do draga.

N. I.

Mejer Lewkowicz z Łomży Rybaki № 17 zgubił kartę powołania i paszport.

Władysław Sęk z Łomży zgubił kartę bezterminowego urlopu.

Aleksander Świdorski ze wsi Wyszowate gminy Grabowo pow. Szczuczyn zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez B. z. p. p. z pieczętką rejestracyjną o zgłoszeniu się w razie mobilizacji do P. K. U. 33 p. p. w Łomży

Marjan Pajko z Łomży zgubił książeczkę zwolnienia z wojska.

Krzysztof Rynkiewicz z m. Zambrowa zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez P. K. U.

Izaak Rybak z Łomży zgubił kartę żywnościową na 7 osób jedną kartę na imię Szmul Szmelcyniel.

Aleksander Orzolek z miejscowości Rębisze-działy pow. Ostrołęka gub. Łomżyńska zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Łomża.

Moszek Słubkiewicz z Łomży — zgubił portfel z pieniędzmi i kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Roza Szapiro z Łomży zgubiła paszport wydany przez okupantów niemieców.

Anna Bajuk z Łomży — zgubiła paszport wydany w Ostrołęce.

Jakób Młynarski z Łomży — zgubił kartę powołania za № 12 wydaną przez P. K. U. — Łomża.

Lejzor Mazelski z Łomży zgubił kartę zwolnienia z wojska wydaną we Lwowie.

Tomasz Pogroszewski z Łomży — zgubił kartę powołania wydaną na Komisji Przeglądowej przez P. K. U. w Łomży.

Aleksander Krystowski z Łomży zgubił paszport za № 2327 i kartę powołania — wydaną przez P. K. U. w Łomży za № 385.

Lejzor Frydlender z Łomży zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Łomża.

Szłomek Sztraks z Łomży zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. — Łomża.

Zdzisław Krajewski z Łomży zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Łomża.

Skradziono tymczasowe zaśw. demob. wydane na imię Stefana Roszkowskiego przez B. Z. 9 p. a. p. zarejestrowane w P. K. U. 33 p. p. Łomża.

Antoni Karwowski z Rutek gm. Bożejewo powiatu Łomżyńskiego zgubił kartę zwolnienia z wojska — wydaną przez Szwadron Zapasowy Taborów w Warszawie.

Benjamin Wytożny z Łomży zgubił kartę powołania — wydaną przez P. K. U. Łomża.

Żeznikiewicz Icek z Kolna zgubił kartę demobilizacyjną — wydaną przez P. K. U. Łomża.

Białemu Edwardowi z Gosiów Dużych skradziono w Rutkach na jarmarku portfel z pieniędzmi i kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Łomża.

Antonina Modzelewska z parafji Puchalskiej wsi Wypychy — zgubiła paszport.

Szmul Lejzor Trycanowicz z Nowogrodu zgubił paszporty swój i całej familji — wydane przez okupantów niemieców.

Szmul Katz syn Borucha z Łomży zgubił paszport i kartę powołania — wydaną przez P. K. U. Łomża.

Moszek Lejb Ładowicz ze Śniadowa zgubił kartę powołania, — wydaną przez Komisję Przeglądową w Łomży rocznik 1888.

OGŁOSZENIA.

Skradziono paszport na imię Mates Kolniak z Łomży ul. Długa № 26.

Moszk Kronenberg z Łomży ul. Żydowska zgubił kartę powołania.